

№ 79.

Kalendarzyk tygodniowy:

Wt. św. Anzelma.
 Sr. św. Sotera P. M.
 Cz. św. Wojciecha B.
 Piąt. św. Fidelisa Kap.
 Sob. św. Marka Ewang.
 Niedz. św. Kłeta P. M.
 Pon. św. Teofila B. W.

Wschód słońca: godz. 4 m. 57
 Zachód słońca: godz. 7 m. 06
 Dług. dnia: godz. 14 m. 08

Cena prenumeraty:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 6 k. —
 Półrocznie „ 3 „ —
 Kwartalnie „ 1 „ 50
 Miesięczn. „ „ 50

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40
 Półrocznie „ 3 „ 70
 ZAGRANICĄ:
 Miesięcznie „ 1 „ 10

Redakcja

w Łodzi,
 ul. Przejazd № 3.
 Nr. telefonu 583.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Wtorek, dnia 21 kwietnia 1908 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke;
 w Zgierzu, w aptoce p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

GORSET „ADMIRABLE” najświeższa nowość w Paryżu, magazyn „AURELIA”, Warszawa, Chmielna 29, telefon 72-62.

Towarzystwo Fabryki Machin i Odlawów K. RUDZKI i S-ka

Fabryczna № 3, w Warszawie, Fabryczna № 3.

Urządza automatyczne instalacje przeciwpożarowe z tryskaczami LINSERA, za które wszystkie towary ubezpieczeń od ognia udzielają 45 procent RABATU od składowki asysekuracyjnej. Niezależnie od tego właściciele fabryk i zakładów przemysłowych, zaopatrzeni w urządzenia tryskaczowe, nie tracą prawa do uzyskania dodatkowych rabatów za posiadanie takich środków przeciwpożarowych, jak: sikawki, hydranty, wodociąg miejscowy i t. p. Instalacja tryskaczowa gwarantuje nieprzerwaną pracę fabryki, gdyż wyładowanie prądu zostaje uszczelnione, w samym zarobku. Kapitał, wyłożony na instalację tryskaczową, amortyzuje się na premii asysekuracyjnej w ciągu od 3 do 5 lat. Wszelkich objaśnień w tej kwestii fabryka udziela niezwłocznie i na każde zapytanie sporządza bezpłatnie kosztorysy na tego rodzaju instalacje. Przedstawiciele w Łodzi: **Hordiczka i Stawicki**.

Champagne
LOUIS ROEDERER
 Reims.
 Carte Blanche
 Grand vin sec
 Extra Dry 1900
 Jenerałni przedstawiciele:
 ENDLER i HORNY w Warszawie.
 Zastępca na Łódź i okolice
EDMUND BOGDAŃSKI
 Dzielna 30, telef. 1126.
 619-6

wszecznego, poczem referaty te odesłano do Rady państwa.

Bez dyskusji przyjęto w drugim czytaniu projekt udzielenia ze skarbu środków na utrzymanie klas 6-ej i 7-ej w łuckim gimnazjum, utworzonym z miejscowego progimnazjum. Również bez dyskusji przyjęto referat Szemzincowa o projekcie udzielenia zapomóg skarbowych na utrzymanie terminowej żeglugi między Władystokiem a portami rosyjskimi na Dalekim Wschodzie. Wreszcie bez dyskusji przyjęto w pierwszym i drugim czytaniu referaty Lerchego, dotyczące pobierania opłat sezonowych od kuracuszów w Starej Rusie i Kislowodzku, oraz referat Niselewicza, dotyczący ustanowienia opłat sezonowych od kuracuszów w Połudzie, gubernii kurlandzkiej, poczem ogłoszono przerwę.

Posiedzenie wznowiono o godz. 1-ej min. 32 po południu.

Na porządku dziennym rozważanie referatu komisji budżetowej, dotyczącego dochodów i wydatków ministerstwu spraw zagranicznych.

Referuje sprawę Krupenskiej, który popiera formułę przejścia do porządku dziennego, zaproponowaną przez komisję budżetową.

W loży ministrów zasiadli: prezes rady ministrów, oraz ministrowie spraw zagranicznych i sprawiedliwości. W loży zaś ciała dyplomatycznego zasiadli: posłowie niemiecki, austriacki, rumuński, radca poselstwa austriacko-węgierskiego książę Fürstenberg, sekretarz poselstwa tureckiego i misji japońskich, oraz inni przedstawiciele państw obcych.

Po mowie referenta sprawy na mównicę wstępuje minister spraw zagranicznych.

Zaznaczmy najważniejsze momenty mowy ministra Izwolskiego.

Zdaniem mówcy, minister spraw zagranicznych przede wszystkim powinien pamiętać, iż celem jego jest nie osiągnięcie osobistych zwycięstw dyplomatycznych, lecz zapewnienie interesów realnych mocarstwu, przez usuwanie tego wszystkiego, co może wywołać niebezpieczne komplikacje. Dlatego nie wystąpił z protestem przeciwko

budowie kolei sandzackiej i przeciw komentowaniu przez Austro-Węgry artykułu 25-go traktatu berlińskiego i przeciw okrojonomu komentowaniu umowy z roku 1897. W dwudziestym stuleciu nierozsądnie byłoby i bezwzględnie sprzeciwiać się rozszerzeniu czyichkolwiek interesów komunikacyjno-kolejowych i ekonomicznych.

Zamiast protestować przeciw kolei sandzackiej, Rosya wystąpiła do mocarstw z propozycją popierania także wszelkich innych planów kolejowych na półwyspie Bałkańskim, które mogłyby przynieść korzyść państwom bałkańskim.

Proponując te lub owe zmiany w ustroju cywilnym Macedonii, przedewszystkiem należy mieć na uwadze potrzebę stałego unikania wszystkiego, co mógłby sułtan poczytywać za naruszenie swoich praw zwierzchniczych. Już od lat 30-tu żyjemy w pokoju i przyjaźni, z której korzystamy na długiej przestrzeni naszej granicy kaukaskiej. Nie powinniśmy zapominać, że wszelki zamach na prawa sułtana bolesnie odbija się w usposobieniu licznych poddanych mahometańskich w państwie rosyjskim.

Koncert europejski był nam wrogiem, ale błędnym byłoby mniemanie, że historia zawsze się powtarza. Koncert był nam wrogiem, kiedy przypuszczano, że na półwyspie Bałkańskim dążymy do celów egoistycznych, terytorjalnych i do innych zaborów. Obecnie kiedy niema żadnej wątpliwości, że nie mamy na celu korzyści własnych, kiedy wszyscy i każdy wiedzą, że dążymy tylko do uspokojenia Macedonii i do utrzymania politycznego „status quo”, wszystkie te mocarstwa, które dążą do tego samego celu, będą działały w zupełnej jedności z nami.

Ludność chrześcijańska Macedonii — jestem o tem przekonany — rozumie doskonale, że jeżeli z jednej strony jesteśmy gotowi wyteżyc wszystkie usiłowania, aby udzielić jej pomocy moralnej, to z drugiej strony nie powinniśmy i nie możemy przedsięwziąć nic takiego, co mogłoby doprowadzić nas do starcia zbrojnego z kimkolwiek, gdyż Rosyi przede wszystkim potrzebny jest pokój, potrzebne jest odzyskanie wszystkich sił swoich po wstrząśnieniach zewnętrznych i wewnętrznych lat ostatnich.

Mowa ministra spraw wewnętrznych wywarła wogóle doskonałe wrażenie, jedynie ambasador austro-węgierski w czasie mowy opuścił lożę dyplomatów.

Następnie przemówił Miłukow: Dla ludności słowiańskiej na Bałkanach mamy nie tylko serce ale i obowiązki moralne. Z drugiej strony, rzecz jasna, że dla wykonania tych obowiązków nie możemy składać w ofierze interesów własnych i w imię naszego zdrowia i egoizmu winniśmy pamiętać o granicach, w których możemy działać swobodnie na Bałkanach. Zdrowy egoizm jest naturalnie polityką, jak wyraził się sam minister, za-

Duma państwowa.

Posiedzenie czterdzieste ósme.

Petersburg, 17 kwietnia.

Posiedzenie dzisiejsze zaczęło o godz. 11-ej minut 22 po południu. Prezyduje Chomiakow. Wysłuchano referatów komisji redakcyjnej, dotyczących powinności gruntowych na Kaukazie, wyznaczenia ze skarbu państwa do dyspozycji ministra oświaty 140,000 rb. na ogólne potrzeby początkowego nauczania i 5,500,000 rb. na oświatę ludową z zaprowadzeniem nauczania po-

pełnej bezstronności i bezinteresowności na Bałkanach. Ale nasz egoizm był niezawsze zdrowy niezawsze bezinteresowny.

Była chwila, kiedy oswobodzeni przez nas słowianie gotowi byli podejrzewać nas że kraj świeżo oswobodzony pragniemy zamienić na gubernię naddunajską. Gdyby mocarstwa wierzyły wówczas w naszą bezinteresowność, traktat sansteffański nie byłby rozerwany na strzępy, bułgarowie nie oskarżaliby nas o chęć rusyfikowania kraju, a my nie mielibyśmy przyczyny oskarżenia bułgarów o brak serdeczności dla oswobodzicieli.

Nie trzymaliśmy się wówczas polityki zdrowego egoizmu, i dlatego oswobodziciele zamienili się na ciemiężycieli i dopuścili do tego, że nasza konkurentka, Anglia wzięła rolę opiekunki.

Następny okres naszego specjalnego porozumienia z Austryją charakteryzuje się egoizmem może zdrowym w stosunkach do Bałkanów, ale wogóle niezdrowym w naszej polityce zagranicznej. I znowu nie byliśmy na Bałkanach w chwili najpotrzebniejszej.

Uгода w Mürzstegu tylko nam nie przyniosła korzyści, a nasi sąsiedzi wyciągnęli z niej tylko korzyść. Nienawiść narodowości była nie przyczyną niedania się ugody w Mürzstegu, lecz jej następstwem. Osłabienie w Macedonii silnego żywiołu bułgarskiego nie pozwoliło nam wytworzyć autonomii Macedonii.

Następne stadia naszych stosunków na Bałkanach — to epoka prób, wynikających z ugody w Mürzstegu, przeto wprowadziły do Macedonii naszych cywilizowanych agentów rosyjskich i austriackich, organizację żandarmeryi itd. Początek był zrobiony, ale wisiał w powietrzu, dopóki nie spotkał się z projektem kolei austriackiej. Czyż można tak spokojnie, jak minister spraw zagranicznych pogodzić się z powodzeniem współzawodniczących z nami mocarstw? Nasza dyplomacja nie umiała zapobiedz świątelnemu zwycięstwu dyplomatycznemu barona Aehrenthala. Ale w odpowiedzi ministerium istotnie wybrało jedyny sposób osłonięcia naszej porażki. Krok ministerium był istotnie przyzwoleniem wyjściem z niepomysłnego położenia.

Napróżno mówią, że Austryja przez budowę kolei sandżackiej dąży tylko do korzyści ekonomicznych. To znaczy zamykać oczy na następstwa. Sama budowa kolei prowadzi do pewnej zmiany położenia międzynarodowego. Przez tę kolej Austryja wyciąga ręce do drogi do Indyi, którą zapewne pójdzie poczta angielska, omijając drogę starowłoską.

Występując obecnie z własnym projektem reform, ministerium rosyjskie postąpiło prawidło-

wo, przeciwstawiając projektowi angielskiemu swój własny. Minister powinien lepiej scharakteryzować projekt rosyjski, aby słowianie bałkańscy łatwiej go przyjęli.

Nasze słowa brzmią na Bałkanach inaczej niż słowa dyplomatów angielskich. Anglia, przybierając pozę humanitarną, nie ma ryzykując, przeciwnie wygrywa w opinii Europy, staje się inicjatorką szerokiego projektu humanitarnych. Kiedy Rosya powtarza to samo, chociażby mniej, daje zobowiązanie. Obecnie każde nasze słowo, powiedziane w polityce bałkańskiej tutaj, pachnie krwią. Wystarczy dać ludności macedońskiej tylko małą nadzieję, aby wywołać nowy wybuch.

W swoich projektach powinniśmy więc być bardzo ostrożni i proponować tylko to, co może być przyjęte. Pod tym względem pozycja naszego projektu jest bardzo pomysłna.

Na Bałkanach położenie jest jasne, ale kraj jest zakryty gęstą zasłoną. Za nią dzieją się wypadki, nie mniej dla nas ważne. Jest to nasza Turcja azyatycka, nasza granica kaukasko-perska. Ruch o charakterze panturkestańskim może być najpierw skierowany nie przeciw granicy rosyjskiej, lecz przeciw perskiej. To może na zawsze odciąć nas od zatoki Perskiej. (Oklaski na wszystkich ławach)

Kapustin: Z wielką wdzięcznością przyjmujemy wskazówkę Najjaśniejszego Cesarza, na której mocy minister spraw zagranicznych mówił nam o położeniu naszych ważniejszych spraw zagranicznych.

Po tym wstępie mówca oświadcza: Wszędzie winniśmy ostrzegać naszych interesów. Mamy nadzieję, że wszyscy słowianie w Europie prędzej lub później utworzą rodzinę przyjazną.

Mówca oświadcza, że pałdźernikowcy przyjmują formułę komisji budżetowej.

Po przerwie półgodzinnej posiedzenie wznowiono.

Przemawiali jeszcze: Peczkow i Markow II, poczem Duma uchwała odesłać do rady państwa pięć projektów praw, uchwalonych w ostatnich dniach, poczem przystępuje do dalszych obrad nad budżetem ministerium spraw zagranicznych.

Pokrowski II. Socjaliści demokraci nie będą głosowali za budżetem ministerium gdyż są przeciwnikami polityki rządu rosyjskiego, zagranicznej i wewnętrznej.

Balakiejew mówi w imieniu prawicy: Naród rosyjski nigdy nie targnął się na wolność, ani na niezależny rozwój narodów słowiańskich, a jeżeli co do naszych serdecznych polaków historyczna konieczność zmusiła nas do naruszenia tej zasady, to ja nie ręczę za frakcję prawicy, od siebie zaś po-

czytuję za obowiązek przypomnieć słowa wielkiego rosyjanina, wielkiego proroka słowiańszczyzny, głębokiego myśliciela Chomiakowa, który podczas powstania polskiego w r. 1830 zawołał: «Niechaj będzie przeklęty ten, którego głos słowianom dał miecz do ręki przeciw braciom słowiańskimi! Przeklęty czas!»

Stosunki, które utworzyły się względem polaków, są wynikiem historycznej konieczności, i wątpliwe jest, czy będą napelniały serca rosyjskie smutkiem, gdyż wierzymy, iż w końcu stosunki te doprowadzą do zgody. Frakcja prawicy pragnie, ażeby postępowanie rządu na blizkim Wschodzie było w najwyższym stopniu rozważane i ażeby wstąpiwszy do koncertu europejskiego, nie brać na siebie roli gospodarza na półwyspie Bałkańskim w miejscach naszych sąsiadów zachodnich. Frakcja prawicy pragnie, ażeby polityka rosyjska na Bałkanach była pełna miłości dla słowian, przeniknięta poczuciem rozwoju narodowości słowiańskich i ile można pokojowa.

Puriszkiewicz mailema, iż uczucia rosyjskie bez dyplomatycznych przygotowań dają możność otwarcie i śmiało wypowiedzieć, iż polityka nasza na półwyspie Bałkańskim powinna być taką polityką, jakiej trzymał się zmarły Cesarz Twórca pokoju, to jest polityką stanowczego niemieszania się do spraw cudzych. Doświadczenie przeszłości dostatecznie przekonało nas, iż nie papier i nie dyplomatyczne akta stanowią siłę, lecz siła istota w każdej sprawie stanowi potęgę każdego kraju. Gdybyśmy nie ponieśli szwanku na Dalekim Wschodzie, w żadnym razie polityka agresywna Habsburgów nie mogłaby znaleźć zastosowania na blizkim Wschodzie bez zezwolenia naszego, lecz w danej chwili powinniśmy ile możności być jeszcze bardziej ostrożni, ażeby nie uczynić kroku, któryby podkopał nasz wpływ, zachwiał naszą potęgę w oczach wyzwolonych przez nas ludów, mogących już obecnie rozwijać się i pracować o własnych siłach na swoją odpowiedzialność. Powinniśmy całkowicie zagłębić się w pracę wewnętrzną, a aby postawić nasze wielkie Cesarstwo na tem stanowisku chwwały i siły, przy których bez przelewu krwi, nawet jednego żołnierza głos z Petersburga decydowałby o losach Europy, a powiem nawet więcej: całego świata! (Oklaski na prawicy).

Przemawiali jeszcze Peczkow i Markow II gł, poczem przyjęto wniosek zamknięcia dyskusji.

Minister spraw zagranicznych oświadcza, iż przypisywanych mu słów przez posła Pokrowskiego nigdy nie wypowiedział. (Oklaski na wszystkich ławach).

Duma przyjmuje zaproponowaną przez komisję budżetową formułę przejścia do porządku dnia-

6)

FRANCISZEK FOSCARI.

(Opowiadanie).

(Dalszy ciąg — patrz nr. 77).

Dla Foscari'ego śmierć ta była ciosem strasznym, pomimo jednak, że żal rozpiekał mu serce, że do oczu lzy się cisnęły, nie okazał tego po sobie. W chwili, gdy potoczyła się głowa jego przyjaciela, on, doża Wenecyi, zachować musiał krew zimną i obojętnie przyglądać się aktowi zaślepienia. Gdyby jedna lza ukazała się w oku, gdyby jedno słowo współczucia wymknęło się przez wargi, Foscari byłby zgubiony. Uznanyby współwinnym i straconyby w przepaść. Pomimo jednak tego stoicyzmu, z jakim doża znosił ten cios, życie jego stać się miało odtąd pasmem nieopisanym bólesci.

Popchnięty do wojny, naród wenecki z zapalem południowców szedł do boju, pewny, że wojna przyniesie, jak zapowiadał doża, hojne plony. Stało się inaczej! Pomimo szeregu zwycięskich bitew, rezultaty bardzo były nikłe, na skarbie zaś ciążyły długi. Rzekoma zdrada Carmagnoli dopełniła też ezary. Przecież doża wezwał go do Wenecyi, doża obsypał laskami, doża był tak krótkowidzącym, że wprowadził lisa do owczarni! Wszystko wpłynęło na zupełną zmianę w poglądach na działalność Foscari'ego. Zwolna zaczęto żalować, że nie posłuchano rady umierającego Moceniga, oliwy zaś do tego ognia dolewał Jakób Loredano, który przy takim ogniu postanowił ukuć swoją zemstę. W tym synu przegłosowanego kandydata na dożę miał Foscari nieprzejedna-

nego wroga, który intrygował na każdym kroku i nawet nie krył się ze swoimi uczuciami nienawisci. W księgach handlowych (Loredano, jak każdy zresztą patrycyusz wenecki, trudnił się kupiectwem) znaleziono np. taką pozycję na liście dłużników:

„Francesco Foscari.

„Dług, zaciągnięty przez pohańbienie mojej rodziny“.

Nieszczęśliwemu doży zarzucano nawet, że umyślnie, dla podtrzymania uroku u ludu, kazał urządzić na siebie zamach morderczy, choć wiadomo było, że zbrodni t j w r. 1426-ym dopuścił się młody patrycyusz z rodziny Contarini, jedynie z osobistej zemsty. Foscari tylko, cudem uszedł śmierci, młodzieniec zaś schwytyany został i poddany torturom, poczem, po odcięciu ręki prawej, jeszcze tego samego dnia został powieszony. Jeżeli zeznania, jakie złożył torturowany, nie były ogłoszone, to z tego powodu, że białak, zdradzający widoczne obłąkanie, jako promotora zbrodni wymieniał Jacopa Loredano. Jakkolwiek było w tym wypadku, zdaje się wszakże rzeczą pewną, że ze śledztwa przeprowadzonego nie był zadowolony sam doża, skoro zaraz po procesie wniósł prośbę o zwolnienie go z tak wielkiej godności rządowej Rzeczypospolitej. Odmówiono mu tego i odmówiono po raz drugi, gdy znękaną pracą, powtórzył ją w roku 1442-ym.

Nieszczęście to dla Foscari'ego, że nie wysłuchano jego prośby wówczas, weneccyanie bowiem coraz głośniejszemi sarkali, coraz bardziej niezadowoleni byli ze swojego doży i chociaż sami przemysłiwali nad tem, ażeby go pozbawić urzędu, to jednak dla dumy nie mogli pozwolić na to, ażeby doża składał urząd wtedy, kiedy to jest jego wola. Rzeczpospolita nie szanowała woli niczyjej,

choćby nawet doży. Powoli zaczęto wprost nienawidzić Foscari'ego, ale uwolnić go nie chcieli. Ten człowiek, który bądź co bądź kochał go i do Wenecyi, nie mógł ustąpić, dopóki go nie zmiażdżył potęga patrycyatu. Sposobność po temu zdarzyła się aż nazbyt prędko, sposobność taka, która wbić miała ostrze do głębin jego serca.

W roku 1443 przed Radę Dziesięciu wniesiono skargę na własnego syna doży, imputując młodemu Jakóbowi Foscariemu, że on od księcia Medyolann, Filipa Margi Visconti'ego, brał podarki. Czyr taki nietylko, że uważano za ubliżający dla weneccyanina, ale nawet widziano w tem zdradę. Przywieziony przed radę dziesięciu, jak to zwykle się działo, poddany został torturom tak strasznym, że, katowany, przyznał się do czynów nie popełnionych. Temu straszliwemu przesłuchaniu musiał z obowiązku przewodniczyć sam doża i musiał, choć tu chodziło o krew jego, z nieznanym spokojem ferować wyrok, opiewający wygnanie Jakóba Foscari'ego z granic Wenecyi i skazanie go na pobyt w Napoli di Romania.

W dniu 20 lutego ogłoszono ten wyrok w zwykłych okolicznościach. Doża w całym swoim majestacie siadł na tronie pod złocistym baldachimem, podczas gdy syn jego skrzepowany, wybladły z powodu długotrwałego więzienia, polamany torturami, z ranami krwawymi na ciele, z włosiem rozwianym, wpatrywał się w posagową twarz rodzica, chcąc ujrzeć we wzroku boga i cień litości dla siebie. Napróżno! Ani jeden muskuł nie drgnął w twarzy doży, gdy głosem pewnym skazywał dziecko swoje na karę, wokół Foscari'ego stali przecież ponurzy członkowie rady i badali każde jego poruszenie.

(D. c. n.)

nego i przystępuje do głosowania nad pojedynczymi pozycjami budżetu. Przy głosowaniu tem zabierają głos posłowie: Rozanow, Niselowicz, hr. Uwarow, Milukow. Budżet ministerium spraw zagranicznych przyjęto bez zmiany, według referatu komisji budżetowej.

O godz. 6 m. 9 wieczorem posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie po feryach świątecznych we wtorek, dnia 5-go maja, o godz. 11-ej przed południem.

Narady w sprawie podatku przemysłowego.

Posiedzenie z dnia 13 b. m. poświęcone zostało jeszcze kwestyi odciążenia procentów od długów kapitałnych przy określaniu czystego zysku. Za nieodciążeniem ich przemawiał wice-minister Pokrowski, który starał się dowieść, że rząd bynajmniej nie zamierza obciążyć podatkiem cały kredyt handlowy kraju. Podatek przemysłowy, jako realny, nie dotyka osoby, lecz rzeczy—dochodowość przedsiębiorstwa, i dlatego nie można odciążać procentów od długów kapitałnych. Chodzi tu jeszcze o zrównanie praw przedsiębiorstw sprawozdawczych i niesprawozdawczych.

Dalej wice-minister odpowiadał na poszczególne zarzuty, czynione projektowi rządowemu, i bronił zasady postępowości podatku przemysłowego. Pojęcie długu bieżącego i kapitałnego, źle sformułowane w projekcie prawa, dało powód do obaw. Procenty od długów kapitałnych obejmują głównie procenty od pożyczek obligacyjnych. Podług statystyki, pożyczki obligacyjne towarzystw handlowo-przemysłowych w państwie wynoszą 190 milionów rubli. Procenty od nich, nie potrącają od dochodów brutto, uczynią najwyżej w całym państwie 600—700 tysięcy rubli. Długi bieżące nie będą obciążone. Należy dokładniej sformułować ten punkt w projekcie do prawa.

Wice-ministrowi odpowiadał prof. P. Cytowicz, który nie widzi powodów do obaw, wyrażanych przez przedstawicieli handlu i przemysłu. Chodzi tylko o pewne zmiany redakcyjne w kilku punktach projektu. Terminy: długi kapitałne i bieżące—nie są jasne. Chodzi tu o długi krótkoterminowe, zmieniające się z dnia na dzień, i zobowiązania długoterminowe, przytem w stosunku tylko do przedsiębiorstw sprawozdawczych, a więc do towarzystw akcyjnych. Z tych zaś—institute kredytu krótkoterminowego nie mogą mieć długów na dłuższe terminy.

Dalej banki ziemskie mają długi kapitałne, lecz nie mają długów krótkoterminowych; ministerium zaś zamierza uwolnić od podatku wszystkie opłaty, związane listami zastawnymi. Wreszcie przedsiębiorstwa handlowo-przemysłowe przeważnie mają długi krótkoterminowe, niekiedy tylko uciekają się do emisji obligacji, wyjątkowo tylko do kredytu hipotecznego. Obligacyjny kredyt dostępny jest dla przedsiębiorstw kwitujących, silnych ekonomicznie. Długi obligacyjne wogóle wynoszą 190 milionów. Nie można więc mówić o „uciskaniu“ przemysłu i handlu.

Przedstawiciele przemysłu poruszali przeważnie kwestye praktyczne. Niektórzy mówcy prosili wice-ministra o zredagowanie ostateczne i wyraźne choć kilku paragrafów projektu na następny zjazd, na co minister zgodził się. W kwestyi podciążenia towarzystw akcyjnych do opłaty podatku dochodowego większość przedstawicieli przemysłu domagała się uwolnienia od podatku zysków do normy 4%. Wice-minister wątpi, czy rząd będzie mógł zadość uczynić temu żądaniu.

Nowe projekty antypolskie.

Nie przebrzmiały jeszcze echa uchwalenia nowych ustaw antypolskich o wywłaszczeniu i o zakazie językowym, jeszcze ustawy te nie weszły w życie i nie znalazły zastosowania, a już w kuźni hakatystycznej kuje się nowe projekty, przesyłane polakom zwrócone.

Wiadomo, że pierwsze strzały antypolskie zawsze syją się z działa, nazywanego się „Schlesische Zeitung“. Tam była pierwsza zapowiedź wywłaszczenia, tam najpierw pisano o potrzebie wydania prawa, zabraniającego posilko-

wania się językiem polskim na zebraniach publicznych.

Obecnie „Schlesische Zeitung“ rozpoczyna kampanię przeciwko pismom polskim. W świeżym numerze pismo to zamieściło mowę doktora Voltza, wygłoszoną w izbie sejmowej, w dosłownem brzmieniu. Poseł ten, ubolewając, że w paragrafie 7 ustawy o stowarzyszeniach parlament poczynił pewne ustępstwa, jak je nazywa „na rzecz polskości“, podnosi swój głos przeciw słabości rządu pruskiego w polityce antypolskiej i wymaga, aby ustawodawstwo pruskie zajęło się nie tylko uregulowaniem stosunków agrarnych i przeprowadzeniem polityki osadniczej na korzyść Niemczyzny, ale wypełniło lukę w ustawodawstwie, odnoszącą się do prasy polskiej. Poseł Voltz, odwołując się do przepisów republikańskiej Francji, dotyczących zagranicznej prasy i pism w obcym języku we Francji wychodzących, pragnie, aby podobne przepisy wydane zostały również dla Prus.

Idzie ni mniej ni więcej, jak tylko o podanie pism polskich cenzurze i zmuszenie ich, aby obok tekstu polskiego zamieszczano tekst niemiecki.

„Dziennik Poznański“ najzupełniej słusznie zwraca uwagę, że powoływanie się na prawo obowiązujące we Francji niema najmniejszej racji, bo przedewszystkiem ani polacy mimo wszelkiego ucisku, nie są uważani w Prusach za „obcych“, to jest obcokrajowców, ani język polski, przesławiany na każdym kroku, nie może być uważany za „obcokrajowy“. Mówią nim miliony poddanych królestwa pruskiego.

Przepisy francuskie odnoszą się do pism, przychodzących z Włoch, Hiszpanii, Niemiec, Anglii i t. d., a dalej wychodzących we Francji w językach, które ludność republiki nie mówi. Do wszelkich zaś pism, które poddani francuscy wydają w ojczystym swym języku, chociaż niefrancuskim zastosowania nie mają.

O tem wiedzieć nie chce „Schlesische Zeitung“—ale też na wiadomości tej wcale jej nie zależy. Idzie tylko o nową nagankę przeciw polakom. Dobre w tym kierunku chęci potrzeba czemś umotywować, więc bierze się pierwszy lepszy argument, choćby ten ze sprawą miał tyle wspólnego, co np. tłóczenie zboża z brukowaniem ulicy. W obu tych wypadkach istota rzeczy polega na... „biciu“. A hasłem hakaty i jej szląskiego organu jest: „bic polaków“. Hasło to nie trudno umotywować.

List p. Korwin-Milewskiego.

P. J. Korwin-Milewski nadesłał do redakcyi „Now. Wrem.“ list następujący:

„Szanowny Panie Redaktorze! W nr. 11508 Pańskiego szanownego pisma był zamieszczony artykuł w tonie półurzędowym z powodu mego ustąpienia ze składu komisji finansowej w Radzie Państwa. W artykule tym jest tyle niezgodnych z prawdą zapewnień, ile wierszy.

1) Pomieszano dwa zupełnie inne posiedzenia, które dzielił miesiąc czasu jedno od drugiego. Na pierwszym z nich przewodniczący nie „przerwał mi w samym początku mowy“, w której ja, popierając nadprokuratora, synodu, zaznaczyłem, że we Francji, do czasu konfiskaty majątków kościelnych, dochody ich nie podlegały kontroli państwowej, lecz po skończeniu mowy zrobił mi w szorstkiej formie uwagę o niewłaściwości porównywania porządków zachodnich z naszymi. Ponieważ zaraz potem nadprokurator synodu Izwolski, występując przeciwko wnioskowi połączenia szkół cerkiewno-parafialnych z innymi szkołami, szczegółowo powoływał się przy natężonej uwadze przewodniczącego, na przykłady Anglii, Niemiec i Szwecji, miało się przeto wrażenie, że uwaga została mi zrobiona tylko dlatego, aby ją zrobić, swobodny jednak udział mój w obradach przez to nie był skrepowany.

2) W miesiąc potem i po kilku posiedzeniach, rozpoznawany był budżet ministerium sprawiedliwości, wniesiony do komisji przez moją sekcję i opracowany przeze mnie. Tutaj właśnie musiałbym co do kilkudziesięciu punktów przemawiać pięćdziesiąt razy, albo i więcej. Otrzymałem głos raz jeden i tylko dla tego, że sekretarz państwowy, zauważywszy i usłyszawszy moje nieskończone i bezowocne modły o prawo gło-

sa, za pośrednictwem sekretarza stanu Linroba, wprost zmusił przewodniczącego do spełnienia jego obowiązku. Kiedy zaś po raz drugi poprosiłem o głos, przewodniczący odroczył swą decyzję, dopóki sam „nie powie swego słówka“. Wypowiadawszy jednak swoje słówka, nie dał mi głosu, lecz szybko odwrócił się do mnie plecami, siadając zupełnie bokiem na swem krześle. Przez całe me życie nie spotkałem się z podobną mimiką, to też zaraz wstałem i wyszedłem.

3) W mojej deklaracji, złożonej prezesowi Rady Państwa, ogłoszonej dosłownie wbrew mojej woli w gazecie „Riecz“, niema najmniejszego pomknięcia o stosunku przewodniczącego komisji do mnie, „jako członka z wyborów“. Jest tylko opis powyżej opowiedzianego wydarzenia i oświadczenie, że w takich warunkach czynny udział w uchwałach komisji jest niemożliwym.”

J. Korwin-Milewski.

Wilhelm II na Korfu.

Gorąco i rojno. Zjechali się turyści, no i naturalnie—dziennikarze, aby oglądać Wilhelma II, śledzić jego kroki, aby mógł opisywać je długo i szeroko lub za powrotem opowiadać o nich w mniejszem lub większem kole rodziny, przyjaciół i znajomych. Czemu nie? Skoro to sprawa przyjemności wszystkim: i tym, którzy piszą, i tym, którzy o tem mówią, i tym, którzy poją się opowiadani o słowach i gestach wielkości tego świata, no i — zapewne samemu cesarzowi, przy jego zamierzaniu do zwracania na siebie uwagi.

Niepodobny w tem do króla Edwarda, lubuje się nawet odwrotną stroną władzy—podziwem gapiów dla swej osoby

No, i zapewne Korfu wejdzie w modę. Wszak i zamierzanie do przyrody kierowane bywa prądem cawili, przykładem — z góry.

Wycieczki północne Wilhelma II rozwinęły zapal do krajów skandynawskich nie tylko w Niemczech. Nie będąc prorokiem, można przewidzieć, że turyści zwrócą teraz swą żądzę wrażeń w stronę Korfu, a to pomimo trudności komunikacyjnych. Środkowo-europejczyk najchętniej wprawdzie dąży do miejscowości, gdzie można docierać bez przesady, a więc «süd» i «nord» — ekspresami nad morze Śródziemne; ale warto przesiąść się bodaj trzy razy, aby wchłaniać to samo powietrze, które koł nerwy cesarza niemieckiego. Zresztą z Tryestu do Korfu — droga choć długa, lecz prosta, jak strzeła i niezbyt kosztowna — pierwszą klasą tam i z powrotem 200 koron, a nawet przy bilecie powrotnym o 30 koron taniej.

A na Korfu natura może nie piękniejsza jak w innych pięknych miejscach, ale niebo przejrzystsze i cisza większa. Panuje tu spokój usypiający. Po paru dniach człowiek zapomina o swych troskach, lubuje się samym procesem życia, słodko głupieje; powietrze, słońce sprząda pewien zanik myśli, od czasu do czasu, jak sea pożądany.

A jeżeli kto spać nie chce na jawie, ten może rozglądać się dokoła i wstecz się cofać myślą i tropić ślady — nie Wilhelma II, lecz samego Odyseja. Wśród szpalery drzew oliwnych i oleandrów, wśród żywopłotu z róż, dochodzi się do zatoki, nad którą wznosi się skała.

To wrogi Odyssowi Pozejdon, zamienił na skałę okręt za to, że przywiózł w rodzinne strony wędrowca, którego on chciał na zawsze uczynić tułaczem. Do żadnej z wysp greckich, jak do Korfu, nie da się zastosować tyle ustępów od 5 do 8 pieśni Homera. O godzinkę drogi od Achillejonu rzeka dziś jeszcze zwana Potamos wpływa do morza. Przy tem ujściu z poza rzaków Odysej przyglądał się pięknej Nausikaa...

Dziś zresztą, z posród rzeszy, oblegającej Achillejon, mało kto ma ochotę oddawać się homerycznym rozmyśleniom i wspomnieniom. Wszyscy zwracają oczy na marmurowy pałac, w którym poetyczna a tak tragiczna postać kobieca, ukrywała przed światem swą rozpacz, a gdzie Wilhelm II zażywa idyllicznych rozkoszy na łonie — rodziny.

Wątpliwym gustem monarchy, wystawiono w parku budynek dwupiętrowy na pomieszczenie świty, oraz remizę automobilową i studnię artezyską.

A. z. Wilhelm II lubi zbytek, zaprowadzono oświetlenie całego parku lampami lutowymi, ustawiając je co 30 kroków. Nie darowano i pięknemu posagowi umierającego Achillesa — i on musi się nurzać w potokach elektryczności. Na szczęście, pozostał w cieniu pomnik Heinego. Za to oszpecono róże, przymocowując do każdej z 25 tysięcy po lampie żarowej!

Według planów cesarza przebudowano apartamenty mieszkalne. Na pierwszym piętrze, w pokoju cesarzowej Elżbiety, z oknami wychodzącymi na morze, sypiać będzie Wilhelm II, małżonka jego w przyległym. Dolna część pałacu spoczywa na kolumnach, pod którymi wznoszą się posągi Sokratesa, Arystotelesa, Platona. Ściany wewnętrzne pokryte freskami, przedstawiającymi tematy mitologiczne. Wspaniałe marmurowe schody prowadzą na pierwsze i jedyne piętro do pokoiów mieszkalnych. Na parterze znajduje się «fumoir», dwie czytelnie i duża sala balowa.

Cesarz przemeblował apartamenty, urządząc je w stylu „Empire”, salę balową zawieszono gobelinami. Pokój jadalny wybity skórą ponsową. Wszędzie zaprowadzono elektryczność, w każdym pokoju mieszkalnym jest — telefon.

Słowem, cesarz niemiecki zrobił co mógł, aby zbanalizować i oszpecić samotną Elżbietę, a w dodatku wydał na to — półtora miliona marek.

Z powodu zamachu.

Z powodu zamordowania namiestnika Andrzeja hr. Potockiego, „Ruś” w artykule wstępnym robi następujące uwagi:

„Morderstwo polityczne na gruncie nienawiści narodowej jest zjawiskiem w obecnych czasach rzadkiem, jeśli nie liczyć Macedonii, gdzie życie człowieka po dawnemu nie ma znaczenia. Są narody, które sto lat walczą o swoją treść narodową, a mimo to nie uciekają się do skrajnych czynów teroru. Jako przykład przytoczyć można Czechów, którzy osiągnęli względnie najlepsze wyniki w swej walce. Polacy w ostatnich dziesiętnościach lat, pomimo wszelkich prób, na jakie wystawiano ich uczucie narodowe, również nie wystawiali mścicieli na tym gruncie. Tem smutniejszą jest krwawa tragedia, która rozegrała się w Galicji na gruncie nienawiści narodowej pomiędzy Polakami a tą częścią ludności rusińskiej, która łączy się z obozem ukraińskim.”

Następnie gazeta przytacza szczegóły morderstwa oraz towarzyszące mu okoliczności i nie podając zupełnie charakterystyki namiestnika, zajmuje się natomiast podmalowaniem tła stosunków polsko-rusińskich, wysuwając nie bez pewnej tendencji na pierwszy plan kwestję uniwersytetu lwowskiego oraz szalone «gwalty» na wyborach galicyjskich. Wreszcie w zakończeniu gazeta powiada:

„Przelana obecnie krew człowieka, którego bezpośrednio odpowiedzialność za imputowane mu smutne wydarzenia (na wyborach) jest więcej niż problematyczna, z pewnością nie przyniesie korzyści narodowi rusińskiemu, jak o tem marzył Sycyliński. Chyba przeciwnie: doprowadzi ona raczej do silniejszego zbliżenia Polaków z partią starorusińską, a zatem do zupełnego odosobnienia Ukraińców. Ale czyżby ta krew nie miała być ostatnią w okrutnej, pełnej nienawiści walce bratnich narodowości?”

Rozkaz

Do miejskiej policji m. Łodzi.

№ 1.

6/19 kwietnia 1908 m. Łódź.

Rozkazem czasowego general-gubernatora m. Łodzi, powiatów łódzkiego i łaskiego guberni piotrkowskiej z dnia 5/18 kwietnia nr. 22 wobec wyjazdu na urlop przed wyjeściem do dymisji Policmajstra m. Łodzi Radyce Stanu Chrzanowskiego mianowany zostałem p. o. Policmajstra m. Łodzi.

Objawszysy z dniem dzisiejszym obowiązki Policmajstra m. Łodzi, proszę podwładnych mi funkcyjonaryuszów policji w sprawach służbowych zwracać się do mnie, a pp. komisarzy policji proszę o zawiadomienie w ustanowionym porządku ludność m. Łodzi o objęciu przeze mnie obowiązków, oświadczając przytem, że interesantów w sprawach zwyczajnych przyjmować będę w mojej kan-

celaryi (ul. Bługa № 29) od godz. 12^{1/2} do 3-ej pp. (telefon kancelaryi № 2, a gabinetu mego, położonego przy kancelaryi № 8), w sprawach zaś terminowych przyjmować będę interesantów w każdej porze dnia i nocy, zarówno w kancelaryi, jako też w moim mieszkaniu (Przejazd № 4 mieszkania 3—telefon № 15).

W sprawach nadzwyczajnych, niecierpiących zwłoki, proszę pp. obywateli m. Łodzi, by zwracali się do mnie osobiście lub przez telefon. W kancelaryi znajdować się będę codziennie od godz. 11-ej rano do godz. 3^{1/2}, popołudniu i od godz. 6^{1/2} po poł. do godz. 8^{1/2} wiecz. W mieszkaniu przyjmuję od godz. 8-ej do 10 rano.

P. o. Policmajstra m. Łodzi podpułkownik (podpis) Riazanow.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Strzeżymira. Jutro Wojciecha.

TEATR VICTORIA. Dziś „Warszawiacy w Ameryce”, wodewil A. Philippa. Początek o godz. 3 po południu.

— Dziś „Obłężenie Warszawy”, sztuka historyczna F. Dmochowskiego. Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

— Jutro przedstawienia niema.

ZEBRANIA. Dziś w sali przy ul. Południowej nr. 6, o godz. 3 po poł., posiedzenie członków Zgromadzenia majstrów szewskich.

— Dziś w sali Millera (Mikołajewska nr. 40) o godz. 11 rano posiedzenie członków Zarządu stow. wzajemnej pomocy odlewników m. Łodzi.

— Jutro w lokalu Tow. opieki nad dziećmi przy ul. Miłsza nr. 16, o godz. 8 i pół wieczorem ogólne zebranie członków Łódzkiego Gniazda Tow. opieki nad dziećmi.

KRONIKA.

O pierwszy maj. W uzupełnieniu wiadomości, podanej przed kilku dniami, zaznaczamy, że na mocy rozporządzenia czasowego general-gubernatora gubernii kaliskiej, m. Łodzi, powiatów łódzkiego i łaskiego, general-majora Kaznakowa, zarządy fabryk są obowiązane przedstawić władzom listy robotników i pracowników fabrycznych, którzy nie przyjdą do pracy w dniu 1 maja — w dwóch terminach: do godz. 10 rano i do godz. 3 po południu.

Okólnik policmajstra. Pomimo niejednokrotnych rozporządzeń policji, aby w książkach domowych, oraz na kartach meldunkowych były drobniaczko zapisywane wszelkie wiadomości, dotyczące się meldowanych osób, bardzo wielu właścicieli domów nie stosuje się do tego i, naturalnie, często z tego powodu wynikają nieporozumienia. Wobec tego p. policmajster m. Łodzi rozesłał do podwładnych sobie organów policji okólnik, w którym poleca ogłosić właścicielom domów, aby w książkach domowych, oraz na kartach meldunkowych były wypełnione wszystkie rubryki ściśle wiadomościami o meldowanej osobie, przyczem kładzie nacisk, aby koniecznie był oznaczony numer mieszkania, które zajmuje meldująca się osoba; w rubrykach zaś «rodzaj zajęcia» nie dosyć jest wymienić fach, ale nadto należy wyszczególnić u kogo dana osoba pracuje, na jakiej ulicy i pod którym numerem.

Winni niesposobienia się do powyższego rozporządzenia, będą pociągani do odpowiedzialności z mocy artykułu 29 ustawy karnej w drodze administracyjnej.

Rezurekcyje. Ładny poranek prawdziwie wiosenny w pierwszy dzień świąt Wielkiejnocy przyczynił się niemało do liczego zgromadzenia pobożnych na nabożeństwa rezurekcyjne, które odbyły się bardzo uroczystie przy udziale księży i kleru, jaki przybył do Łodzi na święta. Natłok w kościołach był olbrzymi.

Ze Zgromadzenia rzeźników. Dnia 28 b. m. o godz. 3-ej po południu w lokalu strzelców, przy Wodnym Rynku, odbędzie się posiedzenie członków zgromadzenia majstrów rzeźników.

Konsorcjum. Zawiązało się nowe konsorcjum w celu normowania cen węgla.

Aresztowania. W lipcu roku zeszłego z fabryki Kellera, robotnicy uprowadzili robotnicę, Wandę Włodowską i ukryli w jednym z domów. Następnie udali się do mieszkania Włodowskiej na ulicy Cymera, № 8, skąd uprowadzili siostrę

Wandy, Maryę. Uprowadzone więzione 4 dni i wypuszczone następnie na wolność.

Zaledwie jednak opuścili owo więzienie, do którego wtracili je robotnicy, zaaresztowane zostały przez czekającą już na ulicy policję i odstawione do cyrkułu. Tu pozostawały kilkanaście godzin.

Powróciły ostatecznie do domu, lecz wśląd za nimi do mieszkania wdarło się trzech bojowców, którzy wystrzałami z rewolwerów zranił śmiertelnie Wandę Włodowską, ciężko ranili jej siostrę Maryę, i jej nieco trzeci siostrę Helenę, oraz ich matkę.

Pogotowie odwiozło Wandę i Maryę Włodowskie do szpitala Czerwonego Krzyża. Wkrótce przybyło tam dwóch agentów policji, którzy ścignęli zeznania z poranionych. Po złożeniu zeznań Wanda Włodowska umarła.

Agenci, po wyjściu ze szpitala, zostali na ulicy napadnięci przez trzech bojowców, prawdopodobnie tych samych, którzy poranili Włodowskie, i również poranieni kulami z brauningów.

W niedzielę ubiegłą, policja wytropiła i aresztowała dwóch morderców Wandy Włodowskiej. Trzeci zdołał na razie zbiec.

— Przy ulicy Zawadzkiej № 32, policja zaaresztowała zebranie, złożone z dziesięciu osób, przy których znaleziono rewolwery, naboje i druki nielegalne.

— Aresztowano 6 anarchistów-komunistów, którzy szerzyli postrach, przez podżucanie bomb i akty terrorystyczne. Wszyscy 6 są żydzi.

Postrzał. Wczoraj o godz. 3 po południu, we własnym mieszkaniu przy ulicy Konstantyuuwskiej № 51, były oficer 40 kolywańskiego pułku piechoty, pomocnik komisarza I cyrkułu, 22 letni Teodor Lubicki spowodował strzał z rewolweru, wskutek którego kula przebiła mu pierś na wyłot. Po udzieleniu rannemu doraźnej pomocy przez lekarza Pogotowia, odwieziono go do szpitala Czerwonego Krzyża, w którym zmarł o godzinie 7 wieczorem. Zwłoki Lubickiego będą przewiezione do Warszawy.

Ogólnemu osłabieniu w ciągu ubiegłych trzech dni uległo osm o ós, pięciu mężczyzn i trzy kobiety.

Przejechania. W ciągu ubiegłych trzech dni zanotowano następujące przejechania: Na ul. Nawrot róg Piotrkowskiej Janina Chalupa, 3-letnia córka stroza, przejechana została dorozą, odniosła okaleczenie nóg; na ul. Piotrkowskiej róg Cegielnianej Wojciech Zawada, 5 letni syn pracnika, przejechany został powozem, ma okaleczenie lewej ręki i ogólnie potłuczenie; na ul. Podleskiej nr. 25 Dawid Piotrkowski, syn tkacza, lat 8, przejechany został dorozą i odniosł okaleczenie głowy, oraz pognacenie brzochna i na ul. Widzewskiej nr. 51 Maryanna Wrońska, żona wyrobniaka, lat 46, została przejechana dorozką odnosząc ogólne potłuczenie.

Bójki. W ciągu ubiegłych dni świątecznych zanotowano następujące bójki: na ul. Aleksandrowskiej nr. 45 Samu i Peitz, lat 64, stróż domu, w kłótni uderzony butelką, odniósł ranę głowy; na ulicy Kamiennej nr. 1 Maryanna Grzyb, zona stroza, lat 39, po pijanemu została zapchnięta ze schodów i odniosła okaleczenie głowy; na ul. Piotrkowskiej nr. 223 Michał Szremieny, robotnik, lat 39, w bóje po pijanemu został uderzony nożem i odniósł ranę czoła i głowy; na ul. Ewli róg Przędzalnianej pomiędzy biesiadnikami wywiązała się bójka, w której kilka osób iżej lub ciężiej zostało poranionych, z tych na ciężiej Antoni Witeza, lat 30, robotnik, (odniósł ciężką ranę w głowę, zadana nożem i odwieziony został do szpitala Senebierowkiego i dwaj bracia Galawscy, Zygmunt, lat 31 i Józef, lat 24) i na ul. Wschodniej nr. 31 Rudolf Schmidt, robotnik, lat 20, przy uroczym świątecznej pobity został kijami, odnosząc rany głowy i rąk. We wszystkich powyższych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili doraźnej pomocy.

Z głodu. Na ul. Kościelnej nr. 12 Kazimierz Rudnicki, lat 33, bez zajęcia i mieszkania, znalezione został w zupełnym wyczerpaniu sił z głodu. Odwieziono go do szpitala św. Aleksandra, gdzie znajduje się w stanie agonii.

Nieszczęśliwy upadek. W sobotę na ulicy Główniej nr. 17 Antoni Kulesza, stójkowy, lat 31, spadł ze schodów tak nieszczęśliwie, że pękła mu czaszka. Po udzieleniu mu doraźnej pomocy przez lekarza Pogotowia na miejscu wypadku, odwieziony został do szpitala św. Aleksandra Stan zdrowia jego poważny, nie budzi jednak na razie obawy o życie.

Drobny ogień. W niedzielę, o godz. 8 wieczorem, przy ul. Piotrkowskiej nr. 27, wskutek spadnięcia lampy zapaliła się podłoga. Ogień uszali domownicy przed przybyciem I i II oddziałów straży ogniowej obojga i straży ogniowej miejskiej.

Strucie. W bramie domu przy ul. Mikołajewskiej nr. 64, kabata, lat około 20, z nazwiska nieznana, ożona są karbolem. Wieziona przez Pogotowie do szpitala Poznańskich, w drodze zmarła.

SZUKA I PIŚMIENICTWO.

Teatr. Dziś wieczorem teatr polski wystawia po raz pierwszy na scenie teatru Victoria cztero-

aktową historyczną sztukę E. Dmochowskiego, p. t. „Oblężenie Warszawy“.

Od środy aż do niedzieli po południu z powodu wielkiego tygodnia starego stylu widowiska teatralne będą zawieszane.

W niedzielę po południu dnia 26-go b. m. w teatrze Wielkim na widowisku popularnym powtórzoną zostanie sztuka „Oblężenie Warszawy“; wieczorem zaś w teatrze Victoria odegranym będzie wodewil „Warszawiacy w Ameryce“.

Konferencja teatralna. Komisja teatralna tymczasowa, wyznaczona dla obmyślenia środków w celu ustalenia bytu sceny polskiej w Łodzi i zapewnienia jej prawidłowego rozwoju, zwołuje na nadchodzący czwartek dnia 23 b. m. o godzinie 8 wieczorem w lokalu Towarzystwa teatralnego przy ulicy Dzielnej № 13 konferencję, na którą zaprosiła przedstawicieli wszystkich stowarzyszeń polskich w naszym mieście, tudzież wielu z mieszkańców naszego miasta, interesujących się teatrem.

Wobec doniesłości sprawy pożądanym jest jaknajliczniejsze zebranie, którego głównym celem jest zorganizowanie akcji ratunkowej na szeroką skalę. To też komisja tymczasowa prosi za naszym pośrednictwem wszystkich, których interesują losy sceny polskiej w Łodzi o przybycie na zebranie bez względu na to, czy otrzymali zaproszenie lub nie.

— 0 —

Z WARSZAWY.

* Ujęcie oszusta.

W drugiej połowie marca r. b. przyjechał do Warszawy jakiś jegomość, który zajmując kilka najdroższych numerów w hotelu „Bristol“ zaczął prowadzić życie na wielką skalę.

Rozrzutność nieznanego zwróciła uwagę policji, która roztoczyła nad nim tajny nadzór. Nieznajomy, zameldowawszy się w hotelu jako ksiądz Kuli Mirza, pozawierał znajomości z osobami z wyższego towarzystwa, które starał się przekonąć, że ma stosunki z osobami wysoko postawionymi.

Jak się następnie wyjaśniło, ksiądz zajmował się rozmaitemi ciemnymi sprawami przy pomocy całego zastępu pomocników, operujących w Warszawie i innych miastach Cesarstwa, a nawet zagranicą, przyczem warszawski wydział śledczy, stwierdził, iż ksiądz Kuli Mirza, zdołał podczas krótkiego stosunkowo pobytu w Warszawie wyludzić od dwóch łatwowiernych warszawiaków sumę 4,000 rb. Poza tem otrzymano dowody, stwierdzające, że ta sama osoba zajmowała się szantazmem w Londynie i Wiedniu.

Zebrany przez policję materiał wystarczał w zupełności, aby „księcia“ pociągnąć do odpowiedzialności sądowej, wobec czego w dniu 17-ym kwietnia w mieszkaniu, zajmowanym przez „księcia“, zarządzono rewizję, po której mniemanego księcia aresztowano i osadzono pod kluczem. Ksiądz okazał się recydywistą, pozbawionym praw stanu za różnego rodzaju przestępstwa, skazanym przez sąd okręgowy na Kaukazie, pod imieniem księcia Michała Wardmowa Ceritelli. Przedstawiony paszport okazał się sfałszowanym.

Według zeznania Ceritellego, był on niegdyś urzędnikiem pocztowo-telegraficznym w Karsie. Po uwolnieniu ze służby zaczął uprawiać różnego rodzaju szantaże, za co pozbawiony został praw stanu i osadzony w więzieniu.

W dalszym ciągu stwierdzono, że Ceritellego poszukuje sędzia śledczy 4 участка miasta Moskwy w sprawie podniesienia za pomocą sfałszowanego czeku sumy 7,658 rb. 57 kop. z domu bankowego braci Dżangarowych.

Po aresztowaniu Ceritellego udało się zdemaskować i osadzić pod kluczem także czterech jego współników, operujących w Warszawie, a mianowicie: Józefa Wilkousowa G. zegerza Goździawa, Pawła Szpakowskiego i Józefa Bludera.

W ręce policji tym razem wpadł, jak się zdaje, zręczny oszust, operujący z całą szajką jemu podobnych w wielu miastach Cesarstwa.

— : : —

Z KRÓLESTWA.

Kolej Skierniewice-Rawa. Jest nadzieja, iż koncesja na kolej uzyskana będzie podczas kadencji wiosennej władz ministerjalnych. Sprawa

ta ożywiła całą okolicę i wzbudziła zainteresowanie oraz poparcie wśród mieszkańców wszelkiej stopy zamożności w okolicach, które mają być przecięte przez nową kolej.

Projekt kolei Częstochowa-Sieradz, co do której przychylną opinię wydał w tych dniach sztab generalny (a na to tylko czekali koncesjonaryusze), przewiduje długość linii głównej na 110 wiorst, a z odnogą do Praszki na 140; kosztorys obliczono na 11 milionów rub. Koncesjonaryuszami są br. Wład. i Aug. Potoccy, oraz p. Bron. Szablowski.

Do Ameryki. Pomimo, iż w Ameryce Północnej obecnie panuje jeszcze wielki zastój w przemyśle i że bardzo wielu robotników jest tam bez zajęcia, wychodźstwo z Królestwa Polskiego do Ameryki nie ustało. Oto w miesiącu marca r. b. naliczono w Mysłowicach ogółem 6,727 osób przejeżdżnych, zdążających do portów niemieckich i holenderskich, aby stąd płynąć dalej do Ameryki. Są to głównie wychodźcy z Królestwa Polskiego.

Muzeum higieny ludowej w Częstochowie. W związku z wystawą rolniczo-przemysłową w Częstochowie, przeznaczoną dla pańników postanowił komitet organizacyjny urządzić wystawę higieny ludowej w budynku, który następnie będzie przemienionym na muzeum higieny ludowej. Zorganizowaniem zajął się oddział miejscowy warszawskiego Towarzystwa higienicznego, który posiada pewien fundusz na wzniesienie budynku dla istniejącego w Częstochowie muzeum higieny ludowej, o ileby otrzymał zapewnienie, że budynek pozostanie zawsze własnością oddziału.

Z Ciechocinka. Ze względu na to, że sezon leczniczy otwiera się dnia 21 maja, wszystkie roboty zewnętrzne, połączone z urządzeniem kiosków i pawilonów, mają być w tym roku bezwzględnie na czas ukończone.

W Sosnowcu powstaje Towarzystwo miłośników sztuki polskiej. Ustawa Tow., wzorowana na ustawie Tow. artystycznego bęlińskiego, zostanie wysłana do legalizacji jeszcze w bieżącym tygodniu.

Polski Związek szweców w Lublinie postanowił założyć sklep spółkowy lecz do udziałów nie dopuszczając szweców właścicieli sklepów z obuwem. Udziały ograniczono do 20 rubli.

Zamknięcie fa ryki. W fabryce zapalek Saksa i Pischa w Tomaszowie Rawskim wywieszono ogłoszenie, że od świąt Wielkiejnocy fabryka została zamknięta.

Napad na dworzec kolei. Na stacji Dąbrowa, dwóch rabusiów z twarzami owiniętymi w chustki do nosa, ograbiło handlującego węglem, Szwarcbada, któremu zrabowano 540 rub. i złoty zegarek. Jednego z rabusiów wkrótce potem aresztowano.

Z CESARSTWA.

Tolstoj prosi o porzucenie myśli obchodu jubileuszu urodzin jego. Sekretarz komitetu jubileuszowego otrzymał od sławnego pisarza list: „Zwracam się z wielką, wielką prośbą. Prośba zawiera się w tem, abyście przerwali organizowanie tego jubileuszu, który, prócz męki, gorzej, niż męki—uczucia złego postępk—nie da mi nic innego. Wie pan, że zawsze, a szczególnie w teraźniejszym moim wieku (gdy jestem bliski śmierci) nie ma nic droższego nad miłość ludzi. Oto obawiam się, aby miłości tej nie pogwałcił jubileusz. Otrzymałem wczoraj list, w którym zaznaczono, że wszyscy ludzie prawosławni będą oburzeni tym jubileuszem. Nie myślałem nigdy o tem, lecz to, co piszą w liście, jest zupełnie słuszne. Wśród wielu ludzi obchód jubileuszowy wywoła nienawiść do mnie. To mnie najbardziej boli. Ci, którzy mnie kochają, nie potrzebują zewnętrznych form dla wyrażenia swych uczuć. Zróbcie, co możecie, by odwołać jubileusz i uwolnić mnie. Będę panu na wieki bardzo, bardzo wdzięczny...” Wobec tego listu członkowie komitetu jubileuszowego postanowili utworzyć „Towarzystwo Lwa Tolstoj“, którego będą członkami założycielami. Postanowiono wypracować i przedstawić do zatwierdzenia ustawę Towarzystwa na wzór istniejących już towarzystw Goetheowskiego, Dante'owskiego, Szekspirowskiego i t. d.

Głównym celem Towarzystwa będzie uwiecznienie imienia Tolstoj za pomocą budowy Muzeum, zbierania i opracowywania danych z jego życia, działalności i t. d.

Mimo to jednak myśl jubileuszu nie jest porzucona i jak słychać, Tolstoj uległ namcowi, aby się na jubileusz zgodził.

Z LITWY I RUSI.

Kapłan przed sądem. W sobotę senat rozważał sprawę proboszcza parafii Wawerki, w pow. lidzkim, ks. Jana Sacharki. Sprawę wywołało oskarżenie naczelnika ziemskiego, Bogolubowa. Ks. Sacharko, jak to już w swoim czasie pisaliśmy, był oskarżony o to, że w kazaniach podburzał lud przeciwko rządowi; namawiał, aby nie płacić podatków, nie dawano rekruta, aby nie posyłano dzieci do szkoły rosyjskiej i nawet — mówił o autonomii. Pod wpływem jakoby ks. S., włościanie gminy mytniańskiej przestali płacić podatki. Następnie dnia 6 marca 1906 r. ks. S. udał się na poświęcenie nowej szkoły polskiej do wsi Pabierni w asystencji banderyi włościańskiej, wśród tłumu ludu, który śpiewał pieśni patriotyczne. Sprawę tę przekazano petersburskiej izbie sądowej, która ją rozważała w styczniu r. b. w Pskowie. Izba sądowa, jak wiadomo, ks. S. uniewinniła. Wówczas prokurator wniosł protest, ponieważ nie stawili się jeden ze świadków.

Senat, rozważywszy cały akt oskarżenia i wszelkie towarzyszące sprawie okoliczności, po 10-minutowej naradzie wyrok izby sądowej, uniewinniający ks. S., zatwierdził.

Rozmowa z prałatem wileńskim. Współpracownik „Siewiero-Zapadnago Gołosa“ rozmawiał w sprawie rozwiązania kapituły wileńskiej z jednym z jej członków, a mianowicie z sekretarzem biskupa Roppa, prałatem Sadowskim, który miał oświadczyć, co następuje:

„W interesującej pana sprawie mogę oświadczyć, że zarówno ja osobiście, jak i pozostali członkowie kapituły muszą pogodzić się faktem usunięcia ich od obowiązków, gdyż to jest aktem Najwyższej woli. Usunięcie członków kapituły nie wprowadzi poważniejszych zmian w zarządzie diecezji, ponieważ kapituła jest tylko radą przy biskupie, którego obecnie nie ma. Dla nas ważną jest strona materialna, a mianowicie pozbawienie członków kapituły zarządu i korzystania z dochodów, należących do kapituły. Już dnia 14 marca tymczasowy zarząd majątkami objął rząd gubernialny.

Co się tyczy dalszych losów członków kapituły, to wszyscy oni, oprócz mnie, pozostają w Wilnie. Ja otrzymałem przez kancelaryę ministra spraw wewnętrznych propozycję udania się do Petersburga dla objęcia zajęć w Akademii rzymsko-katolickiej. Jest to honorowe zesłanie lecz z pewnych względów muszę poddać się temu rozporządzeniu. Zupełnie Wilno opuszczę po świątach Wielkanocnych“.

Nowa diecezja. Gazeta „Ruś“ donosi, iż w kancelaryi świątobliwego Synodu otrzymano podanie ludności rzymsko-katolickiej z gub. podolskiej o utworzenie samodzielnej diecezji katolickiej w tej gubernii, a to z przyczyny, iż po wydaniu Ukazu Najwyższego o wolności sumienia, liczba katolików znacznie się zwiększyła. Katolicy proszą o mianowanie barona Edwarda Roppa biskupem nowoutworzonej diecezji.

O FIARY.

Na szkołę rzemiosł.

Rubli 10 pozostałe ze składki na wieniec dla ś. p. Aleksandra Małachowskiego, składają na rzecz szkoły rzemiosł przy ulicy Wodnej—prawnicy łódzcy.

TELEGRAMY.

— ? —

Petersburg, 20 kwietnia. (P.) Wczoraj w pobliżu Petersburga we wsi Kloczki opadł balon z dwoma oficerami szwedzkimi, którzy poprzedniego dnia wieczorem opuścili Sztokholm. Wyładowanie odbyło się pomyślnie, poczem oficerowie wieczorem wrócili do Sztokholmu.

Wilno, 19 kwietnia. (P.) Na posiedzeniu sądu wojennego okręgowego rozważana była sprawa trzech junkrów z wileńskiej szkoły junkierskiej, którzy oskarżeni byli o utworzenie we wrześniu 1907 r. przestępnego związku. Wyrokiem sądu wszyscy trzej skazani zostali na pozbawienie rangi wojskowej, oraz na zesłanie bezterminowe.

Odesa, 20 kwietnia. (P.) Rada uniwersytecka postanowiła, ażeby przy tworzeniu ogólnie studenckich organizacji, nie pozwalano na tworzenie związków politycznych. Rada postanowiła również starać się, ażeby studenci, którzy kończą wydział przyrodniczy i fizyko matematyczny, przyjmowani byli nie na trzeci, lecz na drugi kurs wydziału medycyny.

Kijów, 20 kwietnia. (P.) Na linii kolejowej Fastów—Kijów uległ katastrofie pociąg służbowy, w którym jechała komisja z naczelnikiem dróg południowo-zachodnich na czele, w celu wiosennego przeglądu linii. Pociąg w pełnym biegu wyskoczył z szyn, wskutek położonej przez niewyśledzonego sprawcę szyny w poprzek linii. Cztery środkowe wagony spadły z nasypu, przyczem cztery osoby odniosły cięższe uszkodzenia.

Kijów, 20 kwietnia. (P.) Sąd wojenno-okręgowy, rozważywszy sprawę wojennej organizacji socjal-rewołucjonistów skazał trzech na ciężkie roboty z różnymi terminami, 7 na osiedlenie i 21 uniewinnił. Organizacja składała się z prywatnych osób i szeregowców pułku selegińskiego.

Baku, 20 kwietnia. (P.) Wczoraj w dzień w Bilej Baćie rzucono bombę do kantoru «Towarzystwa naftalńskiego», która wybuchła z wielką siłą. Ranionych zostało parę osób.

Tyflis, 20 kwietnia. (P.) Spalono wieś perską Kodzabekl, której mieszkańcy brali udział w napadzie rozbójniczym na Belaswar. Mieszkańcy Kodzabeklu wraz z koczownikami i rozbójnikami zbiegli w góry.

Tabryz, 20 kwietnia. (P.) Piąty dzień niema połączenia telegraficznego z Urmia, linia bowiem Salmas—Urmia została zburzona przez kurdów.

Konstantynopol, 19 kwietnia. (P.) Rosyjski agent cywilny zakomunikował generał-inspektorowi Macedonii o wypadkach świętokradztwa w świątyniach w czasie poszukiwania broni. Halmipasa kazał przeprowadzić z tego powodu śledztwo.

Paryż, 19 kwietnia. (P.) Baron Aerenthal oświadczył wiedeńskiemu korespondentowi „Matin'a“, że obecnie główną troską państw europejskich, a w tej liczbie i Anglii jest zachowanie jedności w koncercie europejskim, ażeby Turcja nie miała możliwości wyzyskania nieporozumienia pomiędzy mocarstwami. Co do głównych punktów osiągnięto zupełne porozumienie. Porozumienie w drobniejszych kwestiach nie przedstawia żadnych trudności. Pozostanie jeszcze przyjęcie propozycji państw europejskich przez Turcję.

Paryż, 20 kwietnia. (P.) Wedle dodatkowych wiadomości z Kolomb Beszara, bitwa około Talzasu była nader uporczywa. Wojska francuskie rozbiły przeciwnika i ścigały go na przestrzeni 10 kilometrów. Marokańczycy zostawili na placu boju wielu zabitych, rannych, sztandar i broń szybkostrzelną. Straty w wojskach francuskich wynoszą 28 zabitych, w tej liczbie 1 oficer, około 100 rannych, a w tej liczbie 10 oficerów.

Fekin, 20 kwietnia. (P.) Z Hongkengu donoszą, że ludność chińska z Kantonu zachowuje się spokojnie, wobec jednak naprężonych stosunków Chin z Japonią zbroi się. Wedle otrzymanych wiadomości z Amoi, gdzie również jak i w Hankojskiej prowincji ogłoszono bojkot towarów japońskich, udaje się tam eskadra japońska.

Wiedeń, 19 kwietnia. (P.) Cesarz Franciszek Józef przesłał wdowie po hr. Andrzeju Potockim następujące pismo odręczne: «Nie mogę pominąć pierwszego dnia po złożeniu na wieczny spoczynek Pani małżonka, by jeszcze raz nie wyrazić Pani, jak żywy biorę udział w Jej ciężkim losie, wspólnie odczuwając Pani i moją wielką stratę. Nie znajduję żadnej prawie pociechy w okrutnej Pani boleści. Będzie nią chyba powszechna żaloba po tym szlachetnym synu tak bliskiego memu sercu narodu polskiego, i pewność, że Jego imię żyć będzie dalej w pamięci, dzięki Jego bezinteresownemu poświęceniu się dla dobra publicznego. Zachowam zawsze najwdzięczniejszą pamięć dla zmarłego, który ugodzony zbrodniczą ręką, jeszcze w obliczu śmierci zapewniał mi o swej wierności».

Dnia 22 kwietnia, t. j. w środę, jako w bolesną rocznicę śmierci ukochanej córki naszej

S. † P.

Manusi Pieńkowskiej

o godzinie 9 1/2 rano, w kościele św. Józefa, odbędzie się msza święta, na którą osieroceni rodzice zapraszają koleżanki i wszystkich życzliwych pamięci zmarłej.

663

W pierwszą rocznicę śmierci
S. † P.

Władysława Feliksa PERCZYŃSKIEGO

odprawioną zostanie w czwartek dnia 23 kwietnia o godzinie 9-ej rano msza żałobna w kościele św. Anny w Zarzewiu, na którą zaprasza kolegów i znajomych

Rodzina. 675

D Z I E N N E.

Petersburg, 21-go kwietnia. (P.) W Carskiem Siole przyjęty został na audyencji w d. 19 b. m. prezes Dumy państwowej Chomiakow.

Petersburg, 21 kwietnia. (P.) Opublikowano Rozkaz Najwyższy do władz wojskowych o zmianie formy umundurowania pułków kawalerii armii, przemianowanych na ułańskie i huzarskie.

Sztab-oficerom pozwolono obecnie nosić nową formę i zniesioną donaszać do dnia 14-go stycznia roku 1910.

Petersburg, 21 kwietnia. (P.) Minister komunikacji otrzymał od prezesa charkowskiego komitetu okręgowego depezę z doniesieniem, że komitet, spełniwszy włożone nań zadanie rozpatrzenia planu niezbędnych prac w celu wzmocnienia zdolności przewozowej kolei żelaznych i ulepszenia dróg wodnych na następujące pięciolecie, uznał za niepodlegający zwłoce rozwój kolei żelaznych okręgu charkowskiego, przewożącego połowę ilości wszystkich kolejowych ładunków Rosyi, niedostatecznie przygotowanych do prawidłowego ich przewozu. Wskutek tego komitet prosi o przedsięwzięcie najenergiczniejszych środków w celu bezzwłocznego zdecydowania kwestyi rozwoju kolei południowo-wschodnich.

Orzeł, 21 kwietnia. (P.) Niebawym wywlewką Oki zalał 560 domów. Mieszkańcy wyjeżdżają. Biedota chroni się na poddaszach. Przygotowanych przez miasto 40 łodzi okazało się niedostatecznymi. Brak żywności. Poszkodowanym rozwożą strawę.

Mitawa, 21 kwietnia. (P.) Pozwolono w dniu 28 b. m. zorganizować zjazd historyków bałtyckich głównie dla obmyślenia środków zachowania miejscowych pomników historycznych i archiwów. Zgłoszono mnóstwo referatów.

Tyflis 21 kwietnia. (P.) W Elizawetpolu zabity został na ulicy wystrzałami z rewolweru naczelnik powiatu elizawetpolskiego, Awalliani.

Tyflis, 21 kwietnia. (P.) Depesza dowódcy brygady elizawetpolskiej straży pogranicznej z d. 19 b. m.: „O godzinie 2 ej po południu naczelnik oddziału donosząc mi o odwrocie do Belaswaru, jest zdania, iż potrzeba silniejszego oddziału trzech rodzajów broni dla ukarania rozbójników, którzy połączywszy się z dwóch plemion, wystawili znaczną liczbę jeźdźców“. Teraz otrzymałem notatkę naczelnika oddziału: „Proszę donieść głównodowodzącemu, że idzie na nas olbrzymi tłum koczowników, pragnących pomścić się za przyczynione im wczoraj straty. Położenie bardzo poważne“.

Rzym, 21 kwietnia. (P.) Ag. Stefaniego donosi: Eskadra włoska, która odjechała już na Wschód, otrzymała rozkaz pozostania na okrętach. Inne dwa oddziały eskadry morza Śródziemnego pozostają na wodach włoskich, w oczekiwaniu dalszych rozkazów.

Taż agencja donosi, że 20 b. m. poseł turecki oświadczył ministrowi spraw zagranicznych, że jeżeli Włochy zażądają otwarcia kantorów

poztowych tylko w pięciu wskazanych przez nie miastach, w których znajdują się już kantory pocztowe innych mocarstw, to niema zasady stosować do Anglii takiego sposobu postępowania, jaki ma miejsce w stosunku do innych mocarstw. Minister spraw zagranicznych przyjął to oświadczenie do wiadomości i wyraził głębokie zadowolenie z powodu takiego sprawiedliwego rozwiązania kwestyi spornej, tudż eż oświadczył z powodu wypowiedzianych przez sultana i jego rząd uczuć przyjaźni pod adresem Włoch i ich monarchy: Szczęśliwy jestem, mogąc zapewnić, że te uczucia w pełni podziela król włoski i jego rząd, aby wszelako przyjaźń nie była naruszoną w przyszłości, koniecznym jest usunięcie możliwości powstania innych nieporozumień.

Dlatego minister zwrócił uwagę posła na następujące trzy punkta: stosunek urzędników tureckich w niektórych prowincjach państwa do włoskich konsulów i obywateli włoskich, trudności, jakie stawiane są obywatelom włoskim w sprawie nabywania własności ziemskiej i wydane rozporządzenie zabraniające przyjmować pasażerów i towary na jeden z parostatków włoskich, odwołującym kursa pomiędzy Trapolisem, Hemzem i Mizorata, przyczem minister oświadczył, że punkta te będą wyłuszczone szczegółowiej w specjalnej nocie. Poseł turecki obiecał bezzwłocznie zwrócić uwagę swego rządu na te punkty.

Białogród 21 kwietnia. (P.) Emigracja ludności serbskiej z Turcji, zwłaszcza ze Starej Serbii, sandzaków Ipekskiego, przisztinskiego i przrenskego, wskutek nadużyć ze strony albańczyków, przybiera znaczne rozmiary. Emigranci scigani przez albańczyków, pozostawiają w Turcji majątek i przybywają do Serbii bez wszelkich środków utrzymania, tak że trzeba utrzymywać ich na rachunek skarbu lub osób prywatnych. Wskutek tego rząd serbski czuł się obowiązany nie pozwalać emigrantom na wyjazd z Turcji. Niedawno władze serbskie zmusiły powrócić do Turcji 20 emigrantów włościan serbskich, obecnie znajdujących się w mieście H Han.

Rząd serbski prosił Portę, aby odesłano emigrantów pod osłoną wojsk tureckich do ich wsi i zagwarantowano im nietykalność osoby oraz mienia.

Londyn, 21 kwietnia. (P.) Ag. Reatera donoszą z Peszwaru: Oddział, złożony z 1,200 ludzi, wyszedł z Peszwaru w celu ukarania plemienia w prowincji Morszand, w której niedawno groźne były zaburzenia. Krajowcy strzelali w nocy do wart angielskich i zabili dwóch żołnierzy. Z Kalkuty donoszą o ustaniu bezrobocia służby telegraficznej.

Piotrkowska № 200.

Lecznica Zębów

M. EPSZTEIN-RIESNIK.

Plomby złote, porcelanowe i t. d.

Zęby sztuczne na zlocie, kauczuku z podniebieniem lub bez.

Poprawki sztucznych zębów na poczekaniu.

Konsultacya 30 kop. 97—102

Towarzystwo Przeciwbębracze

prosi o zbieranie odpadków.

Biurowo, Cegielniana 72.

Edmund Bogdański

niniejszem ma zaszczyt zawiadomić, że skład i kantor swój **przeniósł** z ul. Krótkiej №. 11 na ul. **Dzielną № 30** №. telef. 1126 (obok „Mleczarni Ziemiańskiej”).

660-6-3

HENRYK SCHWALBE

PIOTRKOWSKA №. 55

Poleca Szanownej Publiczności na nadchodzący sezon

Nowości!!

Kapelusze męskie i Cylindry z pierwszorzędnych fabryk:

P. & Co. Habig	Wiedeńskie
Scott & Co.	Angielskie
Stedmana	Amerykańskie
Borsalino	Włoskie
Pinaud & Amour	Paryskie.

Duży wybór DAMSKICH

Słomkowych kapeluszy

Angielskich fasonów w wyborowych gatunkach od rb. 4.75 — 5.75.

Olbrzymi wybór **Lasek** o gustownych i bogatych rękodzielnictwach.

Krawaty Angielskie w bardzo gustownych fantazyjnych deseniach już nadeszły!

Bielizna męska kolorowa gotowa i na zamówienie — w pięknych i gustownych deseniach.

Kolońska Woda, Perfumy krajowe Angielskie i Francuskie.

Firanki po cenach ściśle fabrycznych w pięknych stylowych deseniach, bardzo wielki wybór.

Nadeszły również tak zwane drażki niklowane z kółkami, do **ZAZDROSTEK (Vitrages)**.

Nadmieniam jednocześnie, iż otrzymałem również **Krepe** żalobną w wyborowym gatunku Angielską po cenach 205, 300, 310.

Bielizna stołowa

Obrusy białe i kolorowe.

Kapy na łóżka od 300, 450 550,

Serwety i Serwetki śniadaniowe,

Purpury zapłaty pons i niebieskie krajowe i zagraniczne od 40 kop.

Dymki białe krajowe i zagraniczne na kaftaniki i poszewki od 42 kop. za arszyn.

Ręczniki, Prześcieradła płócienne i bawełniane.

Koldry watowe od rb. 6.50, 7.00 i drożej, jak również na zamówienia podług wybranych deseni i różnokolorowych materiałów i wogóle co wchodzi w zakres towarów białych.

624-4

Remiza i kantor przewozowy

„**SAFERON**”

R. SZAFRANOWSKI i S-ka

Konstantynowska № 14, przy teatrze Wielkim Sellina,
Filia: Piotrkowska № 133. Telefon № 1124.

Przeprowadzki krytymi meblowymi wagonami i resorowymi wozami, opakowania i przechowanie mebli. Ekspedycje towarów na kolej. Wynajem karot i powozów na śluby, spacery i majówki. Ceny przystępne. 533-104

Théâtre

Optique Parisien

Piotrkowska 15

Wspaniały program w 3 oddziałach. Od d. 17 kwietnia do czwartku d. 23 kwietnia.

I. Rynek w Algierze.

Nieudane kupno.

II. RUBASZNY ZART

(dramat)

Zródło młodości

(w kol. obraz.)

III. Przymuszony. Zelektryzowany. Dla zdrowia Barbary.

Teatr

Elektro - Biograf

Piotrkowska 86.

Wspaniały program w 3 oddziałach. Od niedzieli d. 19 kwietnia do soboty dnia 25 kwietnia.

I. Widoki Borneo.

Fatalne przeznaczenie (dr.)

II. Śpiąca królewna

(bajka w kolorach).

III. Wielkie manewry.

Po szampańskim. Wesoła statua.

Początek w święta i soboty o godz. 1-ej po południu, a w dni powszednie o 3-ej po południu. 358-8-8

Czy to możliwe?!!!

11⁰⁰



u **Emila Szmechla**, Łódź, Piotrkowska 98.

rabli kosztuje **Kestym** damski z modnego materiału.

Paleta damskie od rb. 8.

Spódniczki damskie różnych fasonach od rb. 3.50

200 elegancko wykonanych **jedwabnych bluzek** czarnych i kolorowych od rb. 8.75.

Wolant

Sala fabryczna

Uczeń prof. Berendta

udziela lekcji muzyki

na **mandolinie**

spec. **skrzypce**.

mało używany, półkryty do sprzedania. W adomość Targowa 43, u gospodarza 658-3-2

od 1-go lipca r. b. z siłą elektryczną do wynajęcia. 32x10. Zielona nr. 12 668-3-2

Przejazd 19 m 9.

426-15-12